

L. Breżniew w Belgradzie

W środę do Belgradu przybył z nieoficjalną wizytą przyjaźni sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew. Na lotnisku belgradzkim powitał go prezydent Jugosławii, przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii, Josip Broz Tito.

Wraz z L. Breżniewem do Belgradu przybyli sekretarz KC KPZR K. Katuszew, członek KC KPZR, naczelnik wydziału w KC KPZR, K. Rusakow, członek KC KPZR, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR N. Rodionow.

Po przybyciu do Belgradu sekretarz generalny KC KPZR, L. Breżniew złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na wzgórzu Avala pod Belgradem. W środę po południu w Białym Pałacu w Belgradzie rozpoczęły się rozmowy L. Breżniewa z Josipem Broz Tito. Uważa się, że dotyczą one zagadnień współpracy dwustronnej, jak też niektórych najważniejszych problemów.

Zainteresowanie wizytą belgradzką L. Breżniewa jest ogromne. O rozmowach Breżniew — Tito informuje ponad 250 reporterów i komentatorów.

Czyn zjazdowy

• Dodatkowe towary • Produkcja dla eksportu • Więcej lepszych dróg i dojazdów • Coś dla szkoły

Kolejne dni przyniosły nowe meldunki o zobowiązaniach przedzjazdowych. Czyni podejmują nie tylko załogi zakładów przemysłowych, ale i drogowcy, uczniowie oraz pracownicy biur oraz urzędów.

Załoga Poznańskich Zakładów Metalowych Przemysłu Ciężkiego zobowiązała się zwiększyć do końca roku ponadplanowo dostawy artykułów rynkowych wartości 5 mln zł. Postanowiono również skrócić o 2 miesiące prace adaptacyjne przy obiekcie produkcyjnym w Gołaczku, co pozwoli do końca roku dać dodatkową produkcję wartości 800 tys. zł.

Pracownicy Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych „Wiefamel” chcą do końca tego roku dać dodatkową produkcję wartości 600 tys. zł. Wykonanych zostanie m. in. 50 sztuk rozruszników na eksport oraz 63 oporniki typu 52.

Wykonanie dodatkowych robót, przyspieszenie prowadzonych aktualnie prac oraz liczne czynności społeczne o zobowiązania załogi Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych z Poznania. Ponadplanowo przebudowana zostanie m. in. droga dojazdowa do stacji kolejowej w Pałędziu oraz roboty nawierzchniowe w poznańskich Gazowni Miejskiej, „Centrostalu” i Zakładzie Przetwórczym Kazeiny w Murzwanej Goślinie. W czynie społecznym wykonane zostaną prace porządkowo-estetyczne w obwodach drogowych i na placu siedziby Rejonu oraz opracowa na będzie dokumentacja techniczna dla Prezydium GRN w Czerwonaku na wykonanie chodników i zjazdów. Ponadto drogowcy postanowili przedterminowo przygotować drogi do przewozów jesiennych oraz

do akcji zimowej. Łączna wartość zobowiązań podjętych przez załogę Rejonu wynosi 3 mln 282 tys. zł.

Jeszcze w tym roku dodatko we mundury dla kolejarzy wykonają pracownicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Modus” w Miłosławiu. Czyni zdeklarowane przez załogę „Modus” mają wartość 1,5 mln zł.

Czyni zjazdowe podejmuje również młodzież szkolna. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie zadeklarowali się w czynie społecznym przepracować 20 tys. roboczogodzin na rzecz szkoły, internatu, zakładu opiekuńczego i miasta. (map)

Nasilenie barbarzyńskich nalołów na DRW

Rozgłoszenia w Hanoi podają, że w czasie wtorkowych nalołów nad DRW stracone zostały dwa samoloty amerykańskie, a wiele innych uszkodzone. Rozgłoszenia opublikowała też oświadczenie rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu stwierdzające, że w nalołach na gęsto zaludnione rejon prowincji Quang Binh brało udział ponad 200 pirackich maszyn amerykańskich.

W wyniku tych barbarzyńskich nalołów zginęło wiele kobiet i dzieci. (PAP)

Nixon przyjmie Gromykę

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że prezydent USA Richard Nixon przyjmie oficjalnie w Białym Domu ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromykę we wtorek 29 września.

Pierwsze połączenie

Jak doniosła Agencja KCNA, w środę w granicznym mieście Panmunjon zostało uruchomione pierwsze połączenie telefoniczne między obu częściami Korei. Uruchomienie tego połączenia uzgodnione zostało podczas rozmów delegacji Czerwonego Krzyża, poświęconych problemom łączenia rodzin.

Plenum w Bratysławie

W środę w Bratysławie rozpoczęło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji. Omówi ono zadania związane z nadchodzącymi wyborami do organów przedstawicielskich CSRS oraz Słowackiej Republiki Socjalistycznej a także przedysku-

tuje realizację decyzji zjazdów Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Słowacji.

Pomoc USA dla Izraela

Nowojorski korespondent izraelskiego dziennika „Maariv” poinformował, że...

PAP-RADIO-INEWK-TELEFONEM
RADIO-INEWK-TELEFONEM-PAP
INEWK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INEWK-TELEFONEM
RADIO-INEWK-TELEFONEM-PAP

formował czytelników, że Stany Zjednoczone zaofertowały Izraelowi sprzedaż znacznej liczby samolotów wojskowych. Korespondent pisze, iż obietnica USA przewiduje dostawę samolotów typu „Phantom” i „Skyhawk”.

Kosygin odwiedzi Maroko

W Maroku podano do wiadomości, że w październiku złoży tam

słowie, naukowcy, robotnicy i rolnicy, dziennikarze.

Na inauguracyjne posiedzenie komitetu, które odbyło się w siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejchma, Kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Ryszard Frelek, zastępcy kierowników wydziałów KC PZPR: Biura Prasy — Marian Kruczkowski i zagranicznego — Emil Wojtaszek, redaktorzy naczelni agencji, prasy, radia i telewizji.

W ostatnim okresie na kontynencie europejskim rozwija się aktywne działanie zmierzające do stworzenia w tej części świata trwałego systemu bezpieczeństwa opartego na zasadach wzajemnego zaufania i współpracy narodów. Obserwujemy także, zarówno na wschodzie jak i zachodzie naszego kontynentu, rosnący ruch społeczny, któremu przyswiecają takie same cele. W wielu krajach powstają i powstają — obejmujące reprezentantów różnych partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i ruchu obywateli pokoju — odpowiednie komitety społeczne.

A OTO SKŁAD POLSKIEGO SPOŁECZNEGO KOMITETU BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE

Przewodniczący: prof. dr Mieczysław Klimaszewski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL, rektor UJ.

Wiceprzewodniczący: doc. dr Marian Dobrosielski, Jarosław Iwaszkiewicz — pisarz, inż. arch. Halina Skibniewska — wicemarszałek Sejmu PRL.

Członkowie: Henryk Bednarczyk — rolnik, Andrzej Benesz — wicemarszałek Sejmu PRL, Henryk Bielecki — brygadzieta Stoczni Północnej w Gdańsku, Remigiusz Bierzane — profesor, Józef Blaszcak — dyrektor Huty im. W. Lenina, Roman Bratny — pisarz, Jerzy Bukowski — profesor, Jan Dobraczyński — pisarz, Edward Duda — sekretarz NK ZSL, Edward Dylawski — dziennikarz, dr Ryszard Frelek, Mieczysław Grad — poseł, Janusz Groszkowski — przewodniczący OK FJN, prezes PAN, Ryszard Hajduk — poseł, Stanisław Herbst — profesor, Michał Hofman — dziennikarz, Czesław Karmel — rolnik, Michał Kajzer — prezes PIHZ, Alfons Klafkowski — profesor, Henryk Korotyński — dziennikarz,

wizytę oficjalną przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin.

Protest mieszkańców Tatikawy

Mieszkańcy Tatikawy, gdzie znajduje się baza lotnictwa USA, występują przeciwko umieszczeniu w tej bazie oddziałów japońskich „sil samobrony”. Mer miasta — K. Abe, skierował do Rady Obrony Narodowej Japonii protest w związku z planem przeniesienia do bazy w ciągu najbliższych miesięcy żołnierzy japońskich, którzy mają tam przebywać razem z żołnierzami amerykańskimi.

Spotkanie w Dżiddzie

Z Dżiddy donoszą, że w środę rano odbyło się tam kolejne spotkanie delegacji jordańskiej i palestyńskiej z udziałem mediatorów — egipskiego, el-Choly i saudyjskiego — Sakafa. Omawiano saudyjsko-egipski dokument roboczy zaakceptowany jako podstawa do dyskusji przez stronę jordańską i palestyńską.

Tadeusz Kotarbiński — profesor, Zdzisław Kurowski — przewodniczący OKWOM, Gerard Labuda — profesor, Leon Lendzion — poseł, Witold Lipski — dziennikarz, Julian Liszka — robotnik, Stanisław Lorentz — profesor, Witold Lutosławski — kompozytor, Jerzy Łukaszewicz — sekretarz KW PZPR, Janusz Makowski — poseł, Karol Małcużyński — dziennikarz, Władysław Markiewicz — profesor, Ryszard Mańszewski — rolnik, Władysław Matys — górnik, Henryk Matysiak — z-ca sekretarza generalnego ZBoWiD, Edmund Męclewski — dziennikarz, ks. bkp. Jerzy Modzelewski, Tadeusz Myslik — poseł, Edmund Osmańczyk — poseł, ks. Stanisław Owczarek, Henryk Pacjan — rolnik, Krzysztof Penderecki — kompozytor, Ryszard Pospieszny — sekretarz CRZZ, Mieczysław Rakowski — dziennikarz, Michał Rola-Zymierski — Marszałek Polski, Janusz Roszkowski — dziennikarz, Tadeusz Rut — konstruktor, Zygmunt Rybicki — profesor, Grzegorz Sokolowski — sekretarz OKP, Zdzisław Soluba — dziennikarz, Janusz Stefanowicz — dziennikarz, Piotr Stefański — sekretarz CK SD, Jan Szczepański — profesor, Maciej Szczepański — dziennikarz, Henryk Szewczyk — ślusarz, Michał Smiałowski — profesor, Włodzimierz Trzebiatowski — profesor, Andrzej Wajda — reżyser, Marianna Wiecek — robotnica, Ryszard Wojna — dziennikarz, Czesław Wyszomirski — rolnik, Remigiusz Zaorski — profesor, Wojciech Zukrowski — pisarz. PAP

Targi Krajowe

Przemysł maszynowy i ciężki wchodzi szerzej na rynek

Przemysł maszynowy i ciężki należą do wystawców, którzy uczestniczą w Targach Krajowych tylko na jesieni. Stąd też na wczorajszej konferencji prasowej wiceministrowie: Andrzej Kopec i Tadeusz Talma przedstawili całonocne programy udziału swych resortów w zaopatrywaniu rynku.

Przemysł maszynowy zapewnia obecnie dostawy wartości 35 mld zł. Jest to 20 procent więcej niż w ubr. i znacznie więcej niż w innych latach, kiedy to dynamika wynosiła 5-6 procent. W stosunku do poziomu obecnego, w roku przyszłym ilość towarów pochodzących od tego wytwórcy zwiększy się o dalsze 16 procent. Znaczący postęp notuje się też we wzroście asortymentu towarów rynkowych — w roku przyszłym będzie dwukrotnie więcej nowości niż obecnie i stanowić one będą jedną piątą wszystkich wyrobów resortu. Między innymi w ten sposób trafią na rynek wystawiane na Targach wzory artykułów, na które handel poszukuje producenta.

Produkcja artykułów konsumpcyjnych, pochodząca z przemysłu ciężkiego sięgnie w tym roku 11 mld zł wartości. W sumie tej zawarta jest już produkcja dodatkowa, jaką uzyskuje resort dzięki inicjatywie wóz załóg. W ten sposób dostawy tegoroczne zwiększone będą o 12, a w roku przyszłym — o 8 procent. Poprawa zaopatrzenia nastąpi ponadto drogą wymiany ponadplanowej produkcji z innymi krajami.

Dane te posłużyły wystawcom do stwierdzenia, że w ten sposób osiągnięto już w roku przyszłym globalną równowagę ryn-

Jak lepiej pracować?

Spotkanie działaczy ZMS

Jak lepiej pracować — w tym jednym lapidarnym zdaniu oddać można treść i atmosferę spotkania przewodniczących Zarządów Zakładowych ZMS ze 163 największych w kraju zakładów pracy, które — co podkreślone zostało w decyzjach Sekretariatu KC PZPR i Rady Ministrów — odgrywają wiodącą rolę nie tylko w gospodarce, ale i w życiu polityczno-społecznym naszego państwa.

Naradę, w której uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak, sekretarz CRZZ — Zbigniew Krawczyński oraz przedstawiciele szeregu resortów gospodarczych otworzył przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabiński.

W krytycznej i rzeczowej dyskusji — w oparciu o myśli zawarte w wytycznych na VI Zjazd partii — poddano ocenie wielkość inicjatyw produkcyjnych ZMS spróbowano określić ich skuteczność i sposoby takiej ich modyfikacji, aby coraz pełniej włączyły młodych pracowników w całokształt przeobrażeń zachodzących w naszej gospodarce i całym kraju. Tematem narady, która jest konkretnym wkładem środowisk młodzieży robotniczej w ogólnonarodową debatę jaka toczy się przed VI Zjazdem partii, były więc problemy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, ruchu racjonalizatorskiego, ZMS-owskich patronatów, realizacja i dalsze zamierzenia na polu czynów produkcyjnych pod hasłem „Dar Ojczyźnie” — słowem to wszystko co stanowi o

jakości i efektach pracy zakładowych organizacji ZMS.

Starając się określić sposoby zwiększenia roli młodych robotników, techników i inżynierów w procesie poprawy funkcjonowania wielkich zakładów pracy, działacze ZMS wskazywali na potrzebę stałego doskonalenia młodzieży w inicjatywach produkcyjnych, podejmowania nowych i stałych ich konfrontowania z codzienną praktyką. (PAP)

Od naukowców i inżynierów polskiego pochodzenia

Depesze do E. Gierka i P. Jaroszewicza

Naukowcy i inżynierowie polskiego pochodzenia zamieszkali w wielu krajach czterech kontynentów świata, zaproszeni do Polski przez Naczelną Organizację Techniczną na obrady VI Kongresu Techników w Poznaniu — po zwiedzeniu szeregu ośrodków nauki i zakładów przemysłowych — wyjeżdżając, wystosowali depesze do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

W depeszy adresowanej do E. Gierka piszą m. in. „opuszczając kraj rodzinny, składamy na pana ręce wyrazy głębokiego uznania za żywe zainteresowanie działalnością NOT oraz za wielkie osiągnięcia przemysłowe i naukowe dokonane pod przewodnictwem PZPR”.

Zapewniając o swym przywiązaniu do „wspólnego kraju”, przekazują na ręce P. Jaroszewicza życzenia dalszych osiągnięć w rozwoju polskiej nauki i przemysłu. (PAP)

1 października w ChRL

Nie będzie tradycyjnego pochodu w Pekinie

Wiadomość o odwołaniu tradycyjnego pochodu i imprez z ogniami sztucznymi, które miały się odbyć 1 października, w dniu święta narodowego ChRL, została potwierdzona przez przedstawiciela Departamentu Informacji chińskiego MSZ. Przyczyn nie padano.

Tragedia uchodźców



Cieężkie chwile przeżywają uchodźcy z Pakistanu Wschodniego, którzy szukają ratunku w indyjskim Bengalu Zachodnim. Po epidemii cholery, która zaatakowała uchodźców, tę część Indii nawiedziła katastrofalna powódź. Na zdjęciu: zalany przez powódź oboz dla uchodźców pakistańskich pod Kalkutą. CAF — UPI — telefoto

LOGODA

23 bm będzie zachmurzenie niewielkie i umiarkowane: rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 16 st. lokalnie na północy do 22 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe o kierunkach zmiennych.

Jawność życia w zakładzie

Jawność życia wewnątrz zakładu jest istotnym czynnikiem socjalistycznej demokracji; jest ważnym elementem współudziału ludzi pracy w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych i społecznych.

Tej sprawie poświęcają uwagę wytyczne na VI Zjazd PZPR. Chodzi przy tym nie o umowne traktowanie zagadnień, nie o sformułowania — które przecież i przedtem były, tyle że pozostawały w sferze deklaracji — ale o codzienną realną praktykę.

Robotnik chce i ma prawo wiedzieć co się dzieje w jego zakładzie pracy we wszystkich sprawach. Chce i ma prawo do wyrażania swojej opinii. Jawność życia ucieleśnia nowy styl kolektywnego działania. Sprzyja ugruntowaniu konstruktywnej atmosfery zapoczątkowanej przez VIII Plenum KC PZPR. Wpływa również na zacieśnianie przyjaźni i związków między ludźmi w środowiskach wielkopracowniczych, w sposób decydujący, rzutujących na sam proces wytwarzania i na kształtowanie stosunków pozaprodukcyjnych.

Interesujące są wyniki sondażu w niektórych wielkich przedsiębiorstwach w różnych regionach kraju. Dowioda one, że jawność życia w zakładach pracy zdecydowanie toruje sobie drogę do trwałego obywatelstwa stała się nieodłącznym składnikiem życia zakładów. Sprawy społeczne, gospodar-

stwo i polityczne dotyczące fabryki i zakładu nie są zatłuwane „po ciu”, ale publicznie — na zebraniach, naradach i podawane są do ogólnej wiadomości, ważne decyzje poprzedzane są szeroką konsultacją, rozsądną konfrontacją z daną i potrzebą z realnymi możliwościami.

Taka na ogół jest zasada. Formy natomiast w jakich urzeczywistnia się jawność są różnorodne, zależne od inwencji kierownictwa, świadomości poszczególnych kolektywów.

W Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych, w Żyrardowskich Zakładach Lniarskich czy w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych najżywczejsze sprawy dotyczące pracowników są wstępnie omawiane w grupach partyjnych i związkowych. We wspomnianej poznańskiej fabryce zasięganie społecznej opinii dotyczy również spraw płacowych. Otóż fabryka, dzięki dobremu wynikowi produkcyjnym, uzyskała pewne możliwości w zakresie podwyżki płac. Opinia załogi zdecydowała, że przeznaczono te środki na podwyżkę wynagrodzeń ludzi pracujących w najbardziej szkodliwych i uciążliwych warunkach.

W każdy wtorek dyrekcja Wrocławskiej Fabryki Farb i Lakierów „Dollak” odbywa naradę z przedstawicielami załóg, a raz na miesiąc z całym aktywnym społeczeństwem — na temat aktualnych zagadnień — produkcyjnych i społecznych załogi. Rozmowy nie są tajemnicą, ich treść zostaje przekazywana ogółowi.

We wrocławskim „Pafawagu” zwracano stało się wywołanie protokołów z posiedzeń dyrekcji, KSR, Rady Zakładowej, na których omawiane są zarówno sprawy związane z produkcją jak i sprawy dotyczące rozdziału nagród, funduszu zakładowego, proponowanych awansów, a także wyników mierzonych kar. Każdy pracownik fabryki może w ciągu kilku dni przekazać opinię na ten temat, a kierownictwo zakładu musi się do niej ustosunkować. Wywołanie stało się również zasięganie opinii młodzieży.

Czynną rolę w rozwijaniu jawności spełniają w wielkich przedsiębiorstwach środki masowego przekazu — radiowęzły, gazety zakładowe, gazetki na wędzłach. One są przekazywaniem informacji z gór do dołu i odwrotnie, np. w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych czy w Hucie Ostrowieckiej gazety zakładowe mają aktywnych korespondentów, których działalność stanowi

wi dodatkowy kanał dopływu informacji o nastrojach, pragnieniach i opiniach załogi. Coraz częściej sami robotnicy piszą, dzielą się swoimi uwagami, wysuwają pod dyskusję różne propozycje.

Pod tym względem charakterystyczna jest wypowiedź sekretarza KZ w kopalni „Wujek”:

„Teraz górnicy przychodzą nie z pretensjami, że na przykład nie słusznie przydzielono mieszkanie czy premię. Sami bowiem obecnie decydują o tym w poważnej mierze. Teraz przychodzą z propozycjami rozwiązania takiego czy innego problemu. Nie oznacza to jednak, że w sprawie jawności zrobiliśmy wszystko”.

To nowe nie znajduje jeszcze powszechnego zrozumienia wśród tych, którzy kierując zakładami, są odpowiedzialni za jawność spraw zachodzących w środowisku. Stare ciągnie jeszcze wstecz, zadawione schematy myślowe ciągną. W toku dyskusji przedzjazdowej i ten problem znajduje się nie wątpliwie na forum robotniczych rozważań i to z myślą o doskonaleniu jawności w tych zakładach gdzie jest ona już urzeczywistniana oraz o wprowadzeniu tam, gdzie się jeszcze nie upowszechniła. (PAP)

W sprawie Berlina Zachodniego

NRF odwleka rokowania

W gmachu Rady Ministrów NRD w Berlinie odbyło się w środę kolejne spotkanie sekretarza stanu przy Radzie Ministrów NRD Michaela Kohla z sekretarzem stanu w Federalnym Urzędzie Kancelarskim NRF Egonem Bahrem.

Spotkanie zostało przerwane po pół godzinie i Egon Bahr powrócił do Berlina Zachodniego.

Jak stwierdza w ogłoszonym komunikacie Agencja ADN, sekretarz stanu Egon Bahr i tym razem nie był jeszcze upoważniony do rozpoczęcia merytorycznych rokowań na temat

przekazanych 6 września przez NRD projektów układu o komunikacji między NRD a NRF oraz porozumienia o ruchu tranzytowym z NRF do Berlina Zachodniego i tego miasta do NRF.

Sekretarz stanu Michael Kohl — jak stwierdza Agencja ADN — wyraził ubolewanie z powodu tego stanowiska i podkreślił raz jeszcze gotowość rządu NRD do sprawnego przeprowadzenia rokowań merytorycznych, aby możliwie jak najrychlej osiągnąć pozytywne wyniki.

Egon Bahr oświadczył w Berlinie Zachodnim korespondentowi DPA, iż przyczyną szybkiego zakończenia spotkania były utrzymujące się różnice poglądów co do niemieckiego przekładu tekstu porozumienia czterostronnego w sprawie Berlina Zachodniego. Oznajmił on, iż termin kolejnego spotkania zostanie uzgodniony między obu kierownikami delegacji. (PAP)

Tragiczny epilog buntu we francuskim szpitalu więziennym

W szpitalu więziennym we francuskiej miejscowości Clairvaux koło Troyes wybuchł bunt kilku znajdujących się tam pacjentów. Miał on tragiczny epilog.

Dwaj więźniowie, którzy domagali się wypuszczenia ich na wolność, w bestialski sposób zamordowali wczoraj rano dwóch zakładników: pielęgniarke i strażnika więziennego. Po służąc się instrumentami chirurgicznymi sterroryzowali oni personel szpitalny, a kiedy zaalarmowana policja wszczęła interwencję, poderżnęli gardło zakładnikom. Jeden z morderców odsiadywał długoletnią karę więzienia za morderstwo, drugi zaś za rabunek.

W więzieniu tym wybuchł w środę rano nowy bunt więźniów zamkniętych w stołowej więzienia, gdzie przedostali się po całkowitym zdemolowaniu jednej z cel.

Według pierwszych informacji zbuntowani więźniowie należą do kategorii najgroźniejszych przestępców. Dyrekcja zakładu penitencyjnego wezwwała na pomoc dodatkowych strażników i jednostki policji.

Do buntu doszło w wyniku rozprzestrzeniania się w więzieniu nieprawdziwej pogłoski. Claude Buffet, jeden z dwóch zbuntowanych więźniów, którzy w nocy z wtorku na środe zamordowali dwóch zakładników, został zabity w czasie szturmów policji. W cztery wścieci również Claude Buffet, jak i jego kolega Roger Bontemps zostali ranni, ale życiu ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Obaj znajdują się w szpitalu. (PAP)

Konferencja na temat opakowań

Estetyczne opakowania — atrakcyjniejszy towar — pod takim hasłem toczyły się wczoraj w Łódzkim Domu Techniki obrady ogólnopolskiej konferencji naukowo-technicznej, w której uczestniczyło około 200 fachowców z całego kraju. Reprezentowali byli zarówno producenci opakowań, jak i ich odbiorcy. (PAP)

Targi Krajowe

Dokończenie ze str. 1

— części motoryzacyjnych w roku przyszłym, można sądzić, że istotnie nadchodzi nowa faza zaopatrzenia rynku, kiedy najważniejszym problemem staje się nie ilość, ale jakość, rodzaj, asortyment.

Zapowiedzią tej fazy są rzeczywiste zainteresowania obu prądów wdrażaniem nowości, i przyspieszeniem ich produkcji. Dzięki uruchomieniu licencyjnej produkcji silników elektrycznych ulamkowych mocy, już za rok ujrzymy nowy sprzęt zmechanizowany dla domu. W ciągu trzech lat nastąpi całkowita wymiana używanych tu wzorów, a w czasie jeszcze krótszym, bo dwuletnim — wzorów produkowanych np. przez przemysł elektroniczny. Już teraz więc twórcy zaczynają myśleć o tym co mogą i powinni produkować dla nas w dalszej przyszłości.

Jak poinformowano dziennikarzy, szerokie perspektywy rysują się również przed przemysłem motoryzacyjnym. Obecnie zaawansowane są rozmowy z kilkoma zagranicznymi firmami na temat zakupu licencji samochodu małodłozowego, a jeszcze w tym roku znajdują się pierwsze samochody dystrybuowane dla wsi, produkowane w oparciu o zespoły „Syreny”. (zs)

Jak zamordowano George'a Jacksona?

Ostateczne wyniki sekcji zwłok George'a Jacksona wykazały, że został on zabity kulą, która weszła w dolną partię pleców i wyszła ciemieniem, a nie na odwrót — oświadczył we wtorek D. Cooke prowadzący śledztwo w sprawie śmierci Jacksona, jednego z trzech „Braci Soledad”, który został zabity 21 sierpnia podczas — jak twierdzą władze — próby ucieczki z więzienia San Quentin.

W czasie tych wydarzeń zabitych zostało dwóch innych więźniów i 3 strażników. Śmierć Jacksona wywołała wielkie poruszenie wśród ludności murzyńskiej Stanów Zjednoczonych. Po jego śmierci władze więzienia stwierdziły, iż został on zabity w momencie, kiedy biegł przez podwórze więzienne, strzałem z wieży strażniczej.

Policja miała trafić go w głowę — wyświadczył Cooke nie chciał jednak wydać oficjalnego orzeczenia co do pozycji, w jakiej pocisk dosięgnął Jacksona, powie-

dział on jedynie że droga jaką przebyła kula w ciele Jacksona sugeruje, iż leżał on na ziemi. Jak wiadomo, w środowiskach działaczy murzyńskich USA panuje przekonanie, iż śmierć Jacksona była morderstwem popełnionym przez władze więzienia.

Matka Jacksona zwróciła się do ONZ z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w sprawie okoliczności jego śmierci. (PAP)

Nowy eksperyment kosmiczny USA

Amerykańska Agencja Kosmiczna NASA dokonała wystrzelenia 4-stopniowej rakiety „Scout” z poligonu w stanie Wirginia. Celem eksperymentu jest wytworzenie nad Ameryką centralną wielkiej chmury składającej się z cząsteczek baru, która powinna świecić w nocy tak jasno jak księżyc w pełni, przy czym powierzchnia widziana z Ziemi będzie 30 razy większa niż tarca Księżyca.

NASA poinformowała, że chmura baru będzie mogła być obserwowana gołym okiem na całym kontynencie amerykańskim. Ekipy naukowców w ramach części Stanów Zjednoczonych, w Peru i Chile będą obserwować i fotografować chmurę dla dokonania pomiarów, które pozwolą poznać dokładniej pole magnetyczne i elektryczne Ziemi.

Z terenu obu Ameryk chmurę będzie można obserwować przez 15 do 20 minut. Potem jej jasność będzie maleć w miarę jak cząsteczki baru rozpraszają się będą w przestrzeni wzdłuż linii sił pola magnetycznego. (PAP)



Cień generała

Generał de Gaulle'a nie ma już wśród żyjących, a przecież we Francji postać jego stanowi nadal przedmiot żywego zainteresowania wielu środowisk. Ukazuje się niemalże powściągniętych, poświęconych pamięci zmarłego, bądź omawiających dziesięciolecie jego rządów. Ostatnio pojawiła się na półkach księgarskich Paryża nowa praca — tym razem napisana przez dziennikarza — Frederica Batteya, prezentująca czytelnikom wiele oryginalnych wypowiedzi i powiadek de Gaulle'a.

Zmarły generał znany był z ciekawej języka i dosadnych niejednokrotnie określeń. Battey zebrał je między innymi pośród wybitnych gaullistów, uważających obecnie widocznie, że mają prawo używać niektórych szczegółów z obywatelskich z byłym prezydentem rozmów. Poniżej — kilka drobnych fragmentów z omawianej książki, niestety przytaczanych za wydaniem brytyjskim. Niechcący, wskutek podwójnego przekładu, powiedzenia generała straciły na wyrazistość.

Tak więc, gdy de Gaulle opuszczał Pałac Elizejski, po zrezygnowaniu z władzy, powiedział do kierowcy: „Jedź szybko, zanim osiągnie nas smutek”.

O Nixonie, na początku roku 1969 po spotkaniu z nim: „On się płacze. On się płacze, ale zawsze ogląda się za siebie. Jest to człowiek który nigdy nie otrzyma ciosu w plecy”.

O Franco, z którym rozmawiał w roku 1970: „Ten człowiek jest niczym. To beztętna hydra. Stary człowiek, Nikt”...

(wp)

W górach:

Piękna pogoda ale i niebezpiecznie

Wczoraj w Zakopanem w godzinach południowych notowano 20 st. ciepła, a w słońcu nawet 30 st. Bezchmurna pogoda ścigała w góry tysiące turystów, którzy jakby chcą sobie powtórzyć okres fatalnej pogody z pierwszych 20 dni września, masowo udają się na wybieczki.

Niestety z wyższych Tatr płyną alarmistyczne wieści — ludzie łamią nogi i doznają ciężkich potużceń — raz po raz interweniują ratownicy górscy.

W środę 12 września, centrala GOPR zaapelowała do turystów, aby zachowali w Tatrach maksymalną ostrożność. Wszystkie północne stoki są tak zaludnione, że raczej przypominają szklane góry. Na stokach tych nie gwarantują bezpiecznego przejścia nawet ścieżki turystyczne. (PAP)

Przed Trybunałem Międzynarodowym

Skarga o kolportowanie literatury pornograficznej

Brytyjsko-zachodnoniemiecka organizacja do zwalczania pornografii postanowiła wnieść do Trybunału Międzynarodowego w Hadze skargę przeciwko poczcie duńskiej, a więc w praktyce — przeciwko państwu duńskiemu, oskarżając je o rozpowszechnianie w Europie wydawnictw i filmów pornograficznych.

Jak wiadomo, Dania zasłynęła w całym świecie jako kraj, który z pornografią uczynił bardzo dochodowe źródło walutowe i produkuje w olbrzymich ilościach różnego rodzaju wydawnictwa, fotografie, filmy itp. z tej dziedziny. Duńskie wpływy z eksportu pornograficznego towaru są obliczane na około 350—400 milionów koron rocznie (50—55 mln. dolarów).

Na początku września bawiła w Kopenhadze specjalna brytyjska komisja, która badała szokujące dla reszty Europy zjawisko upaństwowienia pornografii w Danii. Na czele komisji stał lord Longford, przewodniczący brytyjskiego komitetu zwalczania pornografii. W towarzystwie czterech członków delegacji, w tym dwóch kobiet, zwiedził on kilka klubów pornograficznych w Kopenhadze. W żadnym z nich komisja nie dotarła do końca spektaklu. Na konferencji prasowej lord Longford oświadczył, że „obrzydliwstwo, jakie zobaczył — przeszło wszelkie jego oczekiwania”.

Komentując wyprawę lorda do europejskiej Sodomy, dziennik „Guardian” stwierdza, że z wizyty i opinii lorda najbardziej są zadowoleni Duńczycy, bowiem jeszcze bardziej wzrosło zainteresowanie w Europie tą specjalnością Duńczyków. (PAP)

Konferencja generalna agencji atomowej

We wtorek, w pałacu Hofburg rozpoczęły się obrady XV konferencji generalnej Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Obok członków delegacji oficjalnych krajów członkowskich Agencji, w uroczystości otwarcia obrad uczestniczyli także król Belgów — Baudouin, bawiący z wizytą oficjalną w Austrii. Delegacji polskiej przewodniczył prof. Stanisław Andrzejewski, pełnomocnik rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej. (PAP)

Świadkowie zbrodni poszukiwani

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie prowadzi śledztwo w sprawie zbrodniczej działalności placówki gestapo w Koszalinie (niemiecka nazwa Staatspolizeinstelle Koeslin) oraz w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych w więzieniu, jak też na terenie Fabryki Papieru w Koszalinie, gdzie istniały obozy cudzoziemskich robotników przymusowych i jeńców wojennych. Wiele z tych osób pochodziło z Poznańskiego.

W związku z tym komisja zwraca się do wszystkich osób, które były świadkami bądź też posiadają wiadomości o wymienionych zbrodniach, aby doniosły o tym osobiście lub pisemnie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie, gmach Sądu Wojewódzkiego, ul. A. Lampego 34, pok. 73. (na)

Reforma rolna nad Gangesem

Postęp na wsi dzięki sojuszowi radykałów i pragmatyków

Nowy niewielki krok na długiej drodze do radykalnej reformy rolnej w Indiach zrobiono w tym tygodniu, gdy rząd indyjski zatwierdził zalecenie specjalnego komitetu doradczego, aby dopuszczalny pułap wielkości gospodarstwa wiejskiego obniżyć do 4-7 hektarów dla ziemi nawodnionej i do 12-22 ha dla ziemi nienawodnionej na rodzinę pięcioosobową.

Dotychczas tylko rządzony przez lewicę stan Kerali rozparcelował większe gospodarstwa, aby obdzielić ziemią bezrolnych. W większości pozostałych prowincji dozwolona górna granica własności ziemi wała się od 10 do 120 hektarów na osobę. Podczas gdy przeszło 20 mln rodzin wiejskich nie ma ani skrawka ziemi, najbogatsze

za 3 procent rodzin rozporządza jedną czwartą wszystkich pól uprawnych.

Postęp w dziedzinie reform rolnych w Indiach jest dotychczas bardzo powolny, ponieważ sojusze obywatelskie, kulaków i związków z nimi polityków prowincjonalnych dawał sobie radę ze staraniami lewicy kongresowej o udzielenie stosunków własnościowych na wsi. Ostatnio jednak po stronie radykałów wypowiedzieli się po raz pierwszy pragmatycy w kierownictwie Kongresu, którzy doszli do wniosku, że bez parcelacji ziemi i zapewnienia bezpieczeństwa dzierżawy nie uda się dalej zwiększać produkcji rolnej.

Pragmatycy, do których należą m. in. premier Indira Gandhi i minister planowania C. Subramaniam uznali, że równa parcelacja ziem uprawnych jest konieczna do usunięcia napięć społecznych i zwiększenia udziału drobnych rolników w zielonej rewolucji.

C. Subramaniam, uważany za czołowego technokratę w rządzie indyjskim oświadczył niedawno, że podobnie jak w Japonii, również nad Gangesem małe gospodarstwa rolne, rzędu jednego hektara, mogą okazać się opłacalne dzięki postępowi agrotechniki. Jednak do tychczas 44 proc. rolników indyjskich ma mniej niż 0,4 hektara. Aby powiększyć te gospodarstwa do granicy opłacalności należy rozparcelować około 16 mln ha ziemi. Odebrano by je najbogatszym.

Subramaniam oświadczył, że rząd „zamierza wkrótce podjąć decyzję w sprawie reformy rolnej”. (PAP)

Przywódcy opozycji w Zambii — aresztowani

W poniedziałek o świcie na polecenie prezydenta Zambii Kaundy aresztowani zostali przywódcy opozycji — w tym także Alfred Chambeshi zastępca przewodniczącego Zjednoczonej Narodowej Partii Niepodległości na której czele stoi sam Kaunda. W kilka godzin później prezydent wygłosił przemówienie radiowe do narodu, w którym stwierdził, że aresztowania dokonane zostały „w interesie bezpieczeństwa kraju”. Agencje zwracają uwagę, że na wolności pozostał jeszcze były wiceprezydent Simon Kapwepwe.

Dzisiejszy serwis informacyjny o-
poracował Janusz Marciński

Wytężone przed VI Zjazdem partii, proponując rozwój przewo- zów przez zwiększenie i- lości i unowocześnienie sprzętu, przez rozszerzenie połączeń i poprawę wyposażenia lot- nisk krajowych i jakości us- ług — stawiają poważne zada- nia przed transportem lotni- czym. Dobrym początkiem u- progu 5-lecia jest podpisanie korzystnego kontraktu, w któ- rego wyniku zasoby „LOT”-u powiększają się o 3 odrzutowce typu Il-62, należące do typu jednostek transkontynental- nych dalekiego zasięgu. Dwa już w przyszłym roku wystar- tują na linie zagraniczne.

Usprawni to również komu- nikację wewnątrz, bo wyco- fane ze służby zagranicznej turbośmigłowce Il-18 rozpoczną loty na liniach krajowych.

PLANY NAJBLIŻSZE

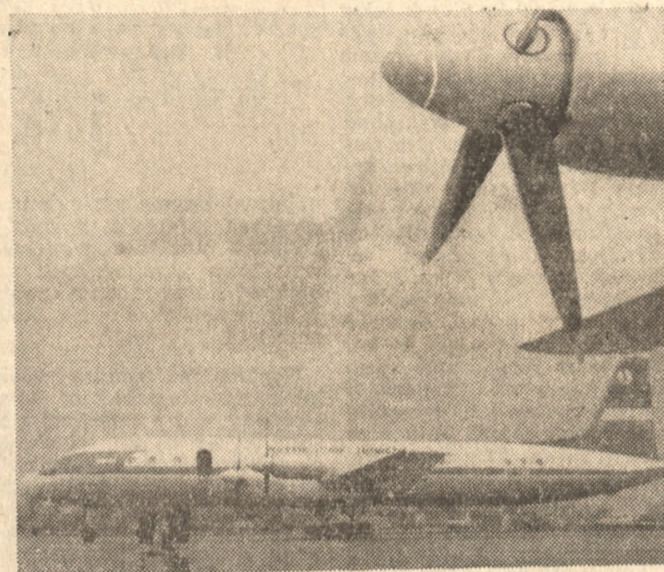
Przygotowania do wprowa- dzenia tych zmian trwają. Przy stosowaniu się lotnika krajo- wego do obsługi nowoczesniejszego sprzętu latającego i moder- nizuje urządzenia umożliwiające przyjmowanie samolotów średniego zasięgu o każdej po- rze doby, także w trudnych warunkach atmosferycznych. Pierwsze „do poprawki” poszło lotnisko krakowskie, na któ- rym roboty właśnie dobiegają końca; w pierwszych dniach listopada rozpocznie normalną pracę.

W przyszłym roku wybudu- je się dla Trójmiasta lotnisko w Rębiechowie, w miejsce li- kwidowanego we Wrzeszczu. Unowocześni się lotniska w Poznaniu i Rzeszowie i uzupeł- ni wyposażenie techniczne o- biektów tego typu we Wrocławiu, Katowicach, Szczecinie, Koszalinie i Bydgoszczy.

Prace inwestycyjne pomyśla- ne są w ten sposób, aby w przyszłości lokalne miejsca do lądowania mogły utworzyć sy- stem zapasowych lotnisk dla ruchu międzynarodowego. Na razie tylko warszawskie Okę- cie ma urządzenia o międzyna- rodowym standardzie, pozwa- lające na przyjmowanie przez całą dobę samolotów wszelkie- go typu. Pierwszym lotniskiem lokalnym, które otrzyma po- dobne zaplecze techniczne, bę- dzie Rzeszów. Już w 1974 roku będą tam lądować samoloty międzynarodowej komunikacji.

I PLANY DALSZE

Warszawskie Okęcie w mia- rę wzrostu ruchu lotniczego



„... wycofane ze służby zagranicznej turbośmigłowce Il-18 roz- poczną loty na liniach krajowych...”

CAF

W poszukiwaniu trafnych rozwiązań

„LOT” rozwija skrzydła

stwarza zbyt wiele zakłóceń przeszkadzających normalne- mu życiu mieszkańców stolicy. Położone w samym mieście, ma ograniczone możliwości roz- woju chociażby ze względu na brak terenów. Te powody za- decydowały o budowie nowego lotniska dla ruchu międzyna- rodowego, uplasowanego na północ lub południe od stolicy. Projekt ma być zakończony w 1974 roku, a realizacja podję- ta w następnym pięcioleciu. Obecne nowoczesne Okęcie wraz z pięknym dworcem pa- sażerskim odziedziczy w przy- szłości ruch krajowy.

W dalszych planach przewi- duje się budowę lotniska w Ło- dzi i Zielonej Górze. Perspek- tywiczne założenia rozwoju komunikacji samolotowej obej- ma także w przyszłości zupeł- nie nie zagospodarowane pod tym względem wschodnie te- reny kraju.

RACJONALNA REORGANIZACJA

Stworzenie podstaw dla roz- woju połączeń lotniczych w

kraju bardziej przystosowa- nych do potrzeb ruchu pasa- żerskiego i dzięki lepszej tech- nice niezależnych od ka- prysów pogody — jest jednym z posunięć zmierzających do poprawienia rentowności we- wnętrzej komunikacji lotni- czej. Jest to jedno z ważniej- szych zadań bieżących PLL „LOT”, które nie ograniczają gruntownych porządków do- działania inwestycyjnego. Przed siębiorstwo przygotowało no- wy system rozrachunku ekono- micznego, oczekujący właśnie na uprawnienie.

System ten przewiduje odejście od wskaźników ilości- wych w kierunku najwzkie- szej opłacalności. Liczyć się bę- dzie czysty zysk osiągany przez firmę. Jednocześnie rozszerzy się samodzielność i przedsię- biorstwa, które chciałyby mieć prawo samofinansowania z o- siaganych zysków.

Taka samodzielność powin- na wyjść na zdrowie zarówno „LOT”-owi, jak i jego klien- tom.

BOŻENA NOWICKA

Na budowach nie tylko Poznania

KOSZTOWNE POPRAWKI

Na każdy nowo powstający obiekt z niecierpliwością czeka jego przyszły użyt- kownik. Zrozumiałe to, gdyż każda inwestycja służyć ma określonej celowi. Na dom- czekają — lokatorzy, na przy- chodnie służby zdrowia — pa- cjęci, na pawilon handlowy — klienci.

Nic więc dziwnego, że więk- szość inwestorów interesuje się budową, zabiega o przyspie- szenie na niej tempa prac, o co najmniej — dotrzymanie termi- nu oddania jej do użytku. Nie jest to troskliwość zbyt duża, lub natręctwo ze strony tych, którzy przeznaczają na dany obiekt pieniądze. Pragną, by nakłady jak najprędzej „owoco- wały”.

Na podstawie wielu przykła- dów można jednak twierdzić, że troska przyszłych użytkow- ników bywa niekiedy a przede- wszystkim mocno spóźniona. Uta- rł się bowiem zwyczaj, że bliżej zaczynają się intereso- wać inwestycją dopiero wów- czas, kiedy stają już mury obiektu, kiedy wylania się jego konkretny kształt. I wówczas dopiero przyszli użytkownicy spostrzegają mnóstwo niedoma- gań w projekcie, przypominają sobie, że coś w nim pominie- to, że coś trzeba zmienić.

Praktyki wprowadzania zmian do budującego się już obiektu nie są bynajmniej od- osobnione. Nie jest to dobra metoda, a już na pewno nie wpływa ona na obniżanie kos- tów inwestycji. Przeciwnie — często wprowadzane zmiany stanowią powód wydłużania cyklu budowy.

Trzeba tu rozróżnić dwie sprawy. Nie jesteśmy bowiem przeciwni wprowadzaniu nie- odzwrotnych zmian, dzięki któ- rym obiekt może się stać bard-ziej funkcjonalny, albo nowo- cześniejszy. Dalecy też jesteśmy od niepopierania słusznych i ce- lowych poprawek. Są niekiedy nawet konieczne. Niemniej twierdzimy, że wszystkie tego- rodzaju zmiany powinny być

dokonywane jeszcze przed przy- stąpieniem do realizacji inwe- stycji.

Okazji po temu jest sporo. Użytkownicy zapoznają się przecież z wynikiem prac biur projektowych, mają prawo gło- su na naradach, kiedy omawia- się dokumentację, a także są obecni przy podejmowaniu ostatecznej decyzji w sprawie zatwierdzenia projektowanego projektu.

Od pewnego czasu Dyrekcja Inwestycji Miejskich, która pro- wadzi i odpowiada za szereg inwestycji w Poznaniu, wpro- wadziła słuszną i bardzo pożą- daną zasadę. Otóż z chwilą przystąpienia do realizacji (lecz jeszcze przed wykopami pod fundamenty) jakiegokol- wiek budynku przeprowadza się dodatkowe rozmowy i kon- sultacje z jego przyszłym użyt- kownikiem. Wylania się przeto jeszcze jedna okazja do poczy- nienia ewentualnych zmian w projekcie. Wyniki tego systemu są jednak, niestety, mierne. W dalszym bowiem ciągu przyszli gospodarze braki w dokumen- tacji dostrzegają dopiero wów- czas, kiedy budowa już trwa.

Jakże często narzekamy na budowlanych z powodu ich obojętności, wydłużania cyklu budowy, braku rytmiczności i wielu jeszcze innych niedociąg- nień. Nie chcemy bynajmniej usprawiedliwienia różnych wad i niedomagań załóg budowlan- nych, ale i w tym przypadku medal ma dwie strony. Tą dru- gą — jest właśnie niezgodność między opinią przyszłego użytkownika wtedy, gdy widzi i akceptuje projekt na papierze i wówczas, gdy na to patrzy, kiedy rosną mury danego obiektu.

Dla budowlanych każda, choćby najmniejsza zmiana wprowadzana w trakcie budo- wy nie musi, lecz może powo- dować zahamowanie tempa prac. Tak się też najczęściej dzieje, choćby z powodu ko- nieczności zatwierdzenia po- prawek.

Niedawno pisaliśmy na la- mach „Głosu” o trwającej od 1966 roku budowie zespołu szpi- tali przy ul. Lutyckiej w Poz- naniu. Za opóźnienia na tej bu- dowie niecała wina spada na budowlanych. I tu bowiem jed- ną z przyczyn jest wprowadza- nie zmian w dokumentacji. Po

dobnie przedstawiała się spra- wa w Klinice Pediatrycznej przy ul. Świerczewskiego. Cha- rakterystyczny jest też przy- kład przedszkola na osiedlu Ra- taje. Powstaje ono na podsta- wie dokumentacji typowej, któ- ra posłużyła już do wybudo- wania dwóch takich obiektów na tym osiedlu. W obu przy- padkach dokonano pewnych zmian w projekcie, które na- pewno podniosły funkcjonal- ność tych placówek. W trzeciej uwzględniono także te ulepsze- nia. Od chwili jednak, kiedy przystąpiono do jej budowy, użytkownik domaga się wpro- wadzenia zasadniczych zmian w projekcie, m. in. podpiwni- czenia części budynku oraz in- nego usytuowania kuchynek gazowych. Są to być może ży- czenia słuszne, ale dlaczego zgłoszono je tak późno? Za- akceptowanie ich wstrzymało- by na dłuższy czas budowę, a zatem i termin oddania do użytku tak potrzebnego tam przedszkola.

Inny przykład — budowa ka- wiarni przy ul. Grochowskiej (narożnik ul. Ryckiej) trwa od kilku lat. Na pewno nie jest to przykład godny uzna- nia, bo samo tempo prac nie było tu imponujące. Jednak i tam opóźnienia spowodowane były zmianami w projekcie, które użytkownik zgłosił już po jego zatwierdzeniu. W 1967 r. dokumentacja (indywidual- na) była uzgadniana z przy- szłym gospodarzem kawiarni, a w 1970 r. kiedy placówka znajdowała się w budowie, zgłoszono dodatkowo 18 zmian do projektu.

Tak zatem droga do przyspie- szenia cyklu budowy, poprawy jakości wykonawstwa i obni- żki kosztów — jak to między innymi wskazują także wy- tyczne KC PZPR na VI Zjazd partii — prowadzi przez za- wczasu przemyślane posunię- cia. Wówczas będzie można oczekiwać lepszych efektów w pracy załóg budowlanych, po- prawy rytmiczności w pracach inwestycyjnych.

ANNA SIEKIEJSKA

Wywiadowka

Kolory nie tylko mogą być miłe i przyjemne, mogą rów- nież ostrzegać. Tę właści- wość wykorzystuje się z powo- dzeniem w wielu krakowskich zakładach przemysłowych, ma- lując zagrożone miejsca odpo- wiednimi kolorami.

Wpływ kolorów na bhp oka- zał się być większy niż począ- tkowo przypuszczano. Np. w Krakowskich Zakładach Sodo- wych, gdzie robotnicy mają do czynienia z różnorodnymi che- mikaliami kolory służą nie tyl- ko do ostrzegania przed wy- padkiem, lecz również pomaga- ją w codziennej produkcji za- kładów, przy remontach ru- rociągów i zbiorników itp. Wpływ kolorów na bezpieczeń- stwo i higienę pracy podkreśla również załoga i kierownictwo zakładów chemicznych „Azot” w Jaworznie. I tu też sięgnie- to po odpowiednie barwy do oznakowania rurociągów i ur- ządzeń przemysłowych, dzie- ki czemu wyeliminowano przy- padkowe pomyłki, unikając strat w produkcji.

Praktyka sięgnięcia po kolo- ry w przemyśle jest coraz bar- dziej popularna. Nie tylko o- strzegają one przed groźącym skutkiem nieuwagi niebezpie- czeństwem, ale również „chło- dzą” gorące stanowiska pracy, pomagają skupiać uwagę, tu- gdzie zachodzi szczególna po- trzeba, wreszcie ułatwiają wy- poczynki.

Tak więc, jak się okazuje, u- miejętne korzystanie z kolo- rów stanowi niebagatelną „broń” w ręku specjalisty, któ- ry posługując się barwą po- trafi uczynić pracę bezpie- czeńszą, przyjemniejszą i łat- wiejszą. (PAP)

Stanisław Kowalski — 5 niedostatecznych, obniżony stopień z zachowania, wybita szyba za złotych polskich 80 i...

Zaferowana matka za- łążuje zadanego nauczyciela pytania o postępy jedyna- ka. Obecność innych rodzi- ców deprymuje ją i peszy, nie zada już innych pytań.

Zresztą pani wychowaw- czyni musi przekazać infor- macje rodzicom aż 40 uc- znów. Więc szybko, odczytu- je rejestr win i osiągnięć podopiecznych. Na dłuższe pogawędki na osobności nie ma czasu. Następnie cze- kają. Za chwilę równie szyb- ko przekaże stopnie innych Kowalskich bez względu na to, czy są bardzo dobre czy bardzo niedobre. Z nie- pokojem rozgląda się po klasie — czy aby nie zabie- rze głosu mamusia — ter- kotka, albo tatuś, który zawsze ma rację, wtedy wy- wiadowka przeciągnie się do późnych godzin wieczor- nych. A na omówienie cze- ka jeszcze tyle spraw — nieopłacone składki na ko- mitet rodzicielski, plano- wana wycieczka, nieplano- wana zbiórka makulatury, zakup biletów na koncert. Musi się spieszyć.

Przybyli na wywiadowkę rodzice mają mało czasu. „Zaliczyli” już wykład w ramach pedagogizacji ro- dziców. Sprytny kierownik poprzedza wywiadowki wy- kładem, realizując w ten sposób swój plan pracy. Do- brze gdy taki wykład od- bywa się w auli. Żywe sło- wo (choć nie każde) tra- fia łatwiej do słuchacza niż pogadanka nadana przez głośnik. A ta ostatnia for- ma staje się coraz częściej praktykowaną. Z takiej mo- wy pożytek wątpliwy.

Po wywiadowce i tak za- stosują niepedagogiczne la- nie pewnej części ciała u- kochanych latorośli jako wypróbowany środek pobu- dzający myślenie. Staran- nie chowają listę stopni otrzymaną od nauczyciela. Na indywidualną rozmowę nie starcza czasu. Dawniej na końcu listy stopni nau- czyciel dopisywał charakte- rystykę ucznia. Szkoda, że dzisiaj się tego nie prakty- kuje. To zebranie informa- cyjno-administracyjne cią- gle jeszcze zwane wywia- dówką skończy się i tak późno. Zresztą kto ma och- tę na wysłuchiwanie nagan i skarg w obecności pozo- stałych rodziców?

Wywiadowka w swojej dotychczasowej formie przeżyła się. Tak to już ja- koś się dzieje, że nasza szkoła w sposób szybki i bezbolesny wprowadziła no- we treści nauczania, lecz formy, którymi się posłu- guje, są często stareńkie i mo- dyfikują się bardzo wolno. W organizacji szkoły pra- wie nic się nie zmieniło. Owe nieszczerne wywia- dówki w związku z wpro- wadzeniem 3-okresowego, a w niektórych placówkach nawet 2-okresowego roku szkolnego ulegają części- owej likwidacji i zupełnej degradacji.

Współczesna szkoła wy- maga częstego kontaktu z rodzicami, jednolitej, ukie- runkowanej linii postępo- wania w zupełnie innej niż dotychczas formie.

To nie mogą być spot- kania, w czasie których każdy chce załatwić swo- je sprawy — kierownik, wychowawca, rodzice. Nie można na wywiadowce od-

fajkować wykładów pe- dagogicznych, zbierać skła- dek i analizować efektów nauczania. Z czegoś trzeba zrezygnować. Znaleźcie nowych form kontaktu do- mu ze szkołą zastępujących starą wywiadowkę na pew- no jest trudne.

Są sugestie, aby organizo- wać oddzielne zebrania ro- dziców dzieci mających po- dobne wyniki nauczania — osobno bardzo dobrych i słabych. Ma to ułatwić zna- leźcie środków zarad- czych. Takie spotkania by- łyby bardziej konkretne w treści, pozwoliłyby na wszechstronną charakte- rystykę każdego ucznia, na udzielenie rad i wskazówek jak z nimi postępować. In- ne propozycje składają się do wprowadzenia odwie- dzin nauczyciela w domu ucznia. Na pewno takie roz- mowy byłyby najbardziej owocne i szczerze. Obawiam się, że przeszkodą w zreali- zowaniu tej propozycji bę- dzie brak czasu nauczycie- la mającego mnóstwo obo- wiązków.

Jedno jest pewne, trzeba wypracować nowy model wywiadowki, który pozwo- li na zajęcie się społeczno- ścią klasową i każdym uc- niem osobno, na przeanaliz- zowanie jego wyników w nauce i zachowaniu tak, by przyniosło to widoczne efek- ty. Bowiem odnotowywa- nie stopni na karteczce mo- że się przecież odbyć bez przywoływania rodziców do szkoły.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

W Bieszczadach

Fotoreporter „Głosu” ba- wił w tych dniach w Biesz- czadach. Potraktował ten wy- pad jako rekonesans foto- graficzny. Czy udany? Oto migawka z jednej z biesz- czadzkiej tras: niecodzienny pasażer na przystanku PKS.

Fot. — K. Przychodźki



SKARBY ZE ZNAKIEM JAKOŚCI

Człowiek epoki komputerów najniebezpieczniej zakochał się w „staro- ciach”. Nie tylko snobizm ka- że setkom tysięcy turystów bo- dać okiem rzucić na autentyczny zbudowany w starożytności, średniowieczu czy renesansie. Pisząc o tym ogólnowiatow- ym zjawisku, prof. dr Kazi- mierz Malinowski uważa je za naturalnie powiązane z biolo- gicznymi i psychicznymi cecha- mi ludzkiego rodzaju. Stare bu- dowlę potwierdza ciągłość trwania, są śladami jego dzia- łalności.

Wrześniowe refleksje

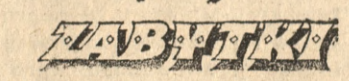
Wojna okazała się wrogiem brutalniejszym niż czas dla se- tek budowli zabytkowych. Kie- dy świat otrząsał się z jej kosz- maru rzucając hasło „nigdy więcej”, eksperci nowo powsta- łej instytucji UNESCO wysu- nęli odpowiednie propozycje, aby zapobiec ogałaniu wspól- czesności z dokumentów prze- szłości. M. in. ponad 60 państw świata podpisało w 1954 r. kon- wencję w Hadze. Są w dekla- racji haskiej sformułowania: „Skody wyrządzone dobrom kulturalnym, do jakiegokol- wiek należałyby one narodu, stanowią uszczerbek w dzie- dztwie kulturalnym ludzko- ści, gdyż każdy naród ma swój udział w kształtowaniu kultu- ry światowej”, lepiej jednak, by nigdy nie sprawdza ich skuteczności w sytuacji fronto- wej.

Zapewne nie przypadkiem właśnie we wrześniu spotkali się na ogólnopolskim zjeździe w Poznaniu społeczni opieku- nowie zabytków. Ci rozumni zapaleńcy są realną pomocą dla służby konserwatorskiej i nosicielami idei ochrony skar- bu narodowego.

Znak jakości — zero

Unikalność, reprezentatyw- ność dla danej epoki, znaczenie historyczne obiektu, jego wa- lizacja

ratujemy



lory artystyczne i stan zachowa- nia, oto kryteria decydujące o nadaniu zabytkowi właści- wego „znaku jakości”. Klasy- fikujemy je w pięciostopnio- wej skali, od grupy zero po- czynając.

Obiekty oznaczone znakiem zero mają specjalne przywileje u służby konserwatorskiej, a zgłoszone do rejestru UNESCO zyskują międzynarodowy roz- głos. Ponadto, w razie konflik- tu zbrojnego korzystają ze spe- cjalnej ochrony.

Po ostatniej weryfikacji sprzed 11 lat (obejmującej tylko architekturę) mamy wpisa- ne do grupy zerowej 52 za- bytki: zespoły, bądź pojedyn- cze budowle. Wśród nich „sta-

rówki” Krakowa, Torunia, Za- mościa, Chełmna, pozostałości murów obronnych średniowie- cznego Krakowa, kilka ratu- szów, unikalne zespoły archi- tektoniczne od gotyckiego Ostro- wa Lednickiego, przez rene- sansowy Wawel, barokowy Wi- lanów, klasyczne Łazienki, wre- szcie liczne kościoły od romań- skiego w Wąchocku poczy- nając.

W tej najwyższej kategorii przoduje Kraków — 11 pozy- cji, na drugim miejscu woje- wództwo bydgoskie — 8 pozy- cji, na trzecim kieleckie — 6 zabytków.

Od przybytku głowa czasem boli

Blisko 1700 obiektów w Pol- sce zaliczamy do grupy pierw- szej. To ogromne dobro naro- dowe koncentruje się trochę nierównomiernie, bo przede- wszystkim w bezkonkurencyj- nym woj. wrocławskim — 216 obiektów, krakowskim — 178 i opolskim — 170. Dobiegają setki bydgoskie, rzeszowskie i poznańskie.

Co z tego wynika? Po pierwsze — większe obo- wiązkę opiekunkę i z urzędu i społecznie w regionach szco- drze obdarzonych przez na- szych przodków śladami ich aktywności budowlanej. Po drugie — większe szanse turystycznej eksploatacji tych właśnie terenów.

Właściwie jest to jeden, łącz- ny powód do bólu głowy dla ojców miast czy powiatów wła- dających pałacem, ratuszem lub innym drogocennym spad- kiem. Bo zabytek, którego się nie ogląda w takim stopniu, w jakim na to zasługuje, automa- tycznie traci. Opiekę, konser- wację i turystykę powinna więc obowiązywać zasada na- czyn połączonej.

Mamy udane próby wiązania turystyki z oglądaniem zabyt- ków światowej klasy — wyty- czone trasy, jakimi obwozimy cudzoziemców czy rodaków ze świata. Lecz możliwości tury- styki wewnętrznej wykorzystu- jemy ciągle jeszcze w minimal- nym stopniu. A przecież każde województwo ma sporo obiek- tów do pokazania.

Nawet tych skromniej zakla- syfikowanych, bo do grupy II lub III. Łącznie w polskim re- jestrze znajdują się 36 282 obiekty, które zwłaszcza mło- dzieży mogą dostarczyć nie- mało wzruszeń patriotycznej, poznawczej i estetycznej natu- ry.

Powstaje właśnie komplek- sowy program turystyki pol- skiej, oparty na nowoczesnych koncepcjach. Dla zabytków, niezależnie od ich kategorii, powinien oznaczać nową erę. Byle tylko ich bezpośredni opie- kunowie umieli swoje skarby szybko włączyć do jego pro- gramu.

IRENA SOLIŃSKA

Mają więc Anglicy kolejny atak na „dymek z pa- pierosa”. Tym razem jeszcze bardziej udokumento- wany, operujący jeszcze bar- dziej precyzyjnymi wynikami analiz i doświadczeń. Na zle- cenie brytyjskiego Stowarzy- szenia Konsumentów naukow- cy badający szkodliwość papie- rosów wyliczyli (przy pomocy oczywiście komputerów), że człowiek w wieku 35 lat, który wypala po 25 i więcej papiero- sów dziennie ponosi, znaczne ryzyko, że nie dożyje 44 lat. Takie samo ryzyko było udział- łem żołnierzy na frontach II wojny światowej i wyrażało się stosunkiem 1:22. To znaczy jeden trup na 22 uczestników kampanii. Czyli można powie- dzieć: papieros zabija jak ku- la.

Magazyn „Which”, który jest organem wspomnianego Stowa- rzyszenia stwierdza, że proc- ent zachorowań na raka płuc jest w Wielkiej Brytanii naj- większy na świecie i nadal wzrasta. 33 tysiące osób opuści- ły ten świat w 1969 roku i większość zgonów na raka można było wiązać z nałogiem palenia.

Analizy wykazują, że zawar- tość substancji smołowych i ni- kotyny w rozmaitych gatun- kach brytyjskich papierosów jest zróżnicowana. Jeśli więc ktoś uznaje się za „nieuleczal- nego palacza”, niechaj przy-

Papieros zabija jak kula

najmniej trzymać się najmniej- groźnych gatunków. Tygodnik „Which” odważnie wymienia wszystkich „największych za- bójców” wśród których znajdu- ją się znane także u nas „Roth- mansy” i „Pleyersy”.

Wspomniana analiza obala także rozpowszechniony tutaj szeroko mit o rzekomej nie- szkodliwości cygar. Naukow- cy stwierdzili, że w cienkich, bardzo w Wielkiej Brytanii po- pularnych gatunkach cygar, zawartość substancji smoło- wych i nikotyny jest znacznie większa niż przeciętnie w pa- pierosach.

Magazyn „Which” formuluje na podstawie swych analiz „7 przykazań” dla palacza, któ- rych powinien on przestrzegać, jeśli mu życie mile. Oto one: nie zaciągaj się dymem, pal tylko papierosy z filtrem, nie wypalaj papierosa do końca, odkładaj co jakiś czas palce go się papierosa (najbardziej zagrożeni są ci, którzy nie wy- mują go z ust), używaj cygar nieczki, pal tylko gatunki o naj- mniejszej zawartości smoły

oraz nikotyny i... zerwij pew- nego dnia z tym nałogiem!

Wielką kampanię antypapie- rową podjęła tu ostatnio tzw. telewizja komercyjna, która od 1965 roku nie przyjmuje już zleceń na reklamę papiero- sów (reklamuje jednak nadal cygara).

Równolegle z kampanią pod- jętą w telewizji brytyjskiej — zakaz palenia na widowni wprowadzają coraz liczniejsze teatry i kina, coraz więcej jest w metrze londyńskim i w pociągach wagonów dla niepa- lących, nie wolno też palić o- sobom odwiedzającym chorych w szpitalach (z wyjątkiem oj- ców spodziewających się po- tomka). Większość Brytyjczy- ków pali i pociesza się wiado- mością, że zakłady chemiczne „ICI”, do spółki z „Imperial Tobacco”, ukończyły z sukces- em prace badawcze nad sztucz- nym syntetycznym tytoniem. Przełamuje się już ostatnie przeszkody, aby uruchomić na- wielką skalę produkcję tego nowego surowca.

MAREK SOWA

Arabskie eldorado

Z wielbłąda na „Cadillaca” — dosłownie — przesia- dło się w tym kraju ty- siące ludzi. Kuwejt, liczący tylko 733 tysiące mieszkań- ców, ma około 200 tysięcy sa- mochodów. W tym minipań- stwie, o obszarze równym wo- jewództwu krakowskiemu, gdzie litr wody kosztuje dwa razy więcej niż litr benzyny, co 230 człowiek jest milione- rem. Dochód narodowy, w przeliczeniu na osobę, plasuje Kuwejt na kolejnym — po USA — miejscu. Nie ulega wątpliwości, że dokonały się tutaj w ciągu dwudziestu lat niebywałe zmiany. Ropa naftowa przekształciła jałowe pia- ski kuwejskiej pustyni w kraj dobrobytu.

Kuwejt, położony u północ- nego wierzchołka Zatoki Per- skiej, przez długie lata pozos- tawał we władaniu Brytyjczy- ków. Zawarty w roku 1899 układ, uzależniał emirat ku- wejski w pełni od Londynu. Dopiero dziesięć lat temu, w roku 1961, ten niesłychanie za- sobny w ropę naftową obszar (20 procent światowych złóż!) zdołał się uwolnić od brytyj- skiej kurateli, ogłaszając nieza- leżność.

Historia Kuwejtu w ostat- nich kilkudziesięciu latach, to historia rozwoju przemysłu naftowego na tym terytorium. W roku 1937 odkryto tutaj źródła „płynnego złota”; eks- ploatację rozpoczęto dopiero po ostatniej wojnie. Wkrótce okazało się, że kuwejska ropa jest wyjątkowej jakości, try- ska samoczynnie, w związku z czym jej wydobycie kalkuluje się wyjątkowo korzystnie: koszt uzyskania jednej barył- ki wynosi tu 10 centów, pod- czas gdy w USA potrzeba na to aż 1,75 dolara.

Toteż produkcja ropy nafto- wej w Kuwejcie rośnie niezwy- kle szybko: w roku 1968 wyni- oś 120 mln ton, a w malejącej strefie neutralnej, oddzielają- ciej emirat od Arabii Saudyj- skiej (obszar 5,7 tys. km kw.) dalszych 20 mln t.

Ropa naftowa kształtuje oblicze tego kraju. Petroche- mia jest tu reprezentowana także przez zakłady rafinerij- ne o zdolności przerobowej 30 mln ton rocznie. Rolnictwo w Kuwejcie niemal nie istnieje, ze względu na brak słodkiej wody. Dopiero ostatnio odkry- to podziemne jezioro Rauda- tain, skąd każdego dnia pom- puje się życiodajną H₂O. Do niedawna ludność korzystała wyłącznie z morskiej wody, od

salanej w ogromnych zakła- dach.

Osobliwie przedstawiają się kwestie ustrojowe emiratu. Rządzi nim dynastia as-Sabah od z górą dwustu lat. Aktual- nie władca Kuwejtu jest szejk Sabah as-Salim as-Sabah. Oficjalnie emirat stanowi dzie- dziczną monarchię konstytu- cyjną, w której premiera i rząd powołuje władca, zaś w skład niewielkiego Zgromadze- nia Narodowego (50 osób) wchodzi dodatkowo wszyscy ministrowie. Nawiasem mó- wiąc, aktualnie w kuwejskiej radzie ministrów jest trzech członków z rodziny as-Sabah.

W Kuwejcie, który szczyty się uchwaloną przed osmiu laty konstytucją, nie istnieje par- tie polityczne. Natomiast od roku 1969 działa nielegalnie Arabski Ruch Narodowolizy- cny, stanowiący postępową si- łę opozycyjną. Szczególny jest status kuwejskich związków zawodowych: subsydiuje je rząd. Władca emiratu dość umiejętnie stara się zapewnić obywatelom uczestnictwo w krocich w zyskach, płyną- cych z wydobycia ropy. Deszcz dolarów pomaga tłumić odruch buntu. W ostateczności osoby politycznie podejrzane deportuje się z kraju.

Szejk as-Sabah miał oświ- adzić: — Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy zlecić obcokra- jowcom całą robotę, a wszyst- kim naszym obywatelom wypła- cać renty. — Nie ma w tym przesady. Roczne wpływy emiratu tylko z tytułu opłat, związanych z wydobyciem ropy naftowej, wynosiły ostat- nio rocznie 1,3 mld dolarów.

Szejk as-Sabah opowiada się za jednością świata arabskiego, przeciw kolonializmo- wi i rasizmowi, za rozwija- niem współpracy z państwa- mi o różnych ustrojach spo- łecznych. Kuwejt świadczy du- żą pomoc finansową krajom, zaatakowanym przez Izrael. Oblicza się, że pochłania ona około 8 procent produktu spo- łecznego. Spontaniczna zbiór- ka społeczna po agresji w ro- ku 1967 przyniosła 100 mln do- larów. W ten sposób władze kuwejskie starają się zniwel- ować uczucia niechęci ze stro- ny uboższych państw arabs- kich, a zarazem zyskać coś w rodzaju politycznego alibi.

„Podziemne jezioro nafto- we” — jak określa się Kuwejt — dostarcza dochodów, po- zwalających zapewnić niewie- liki liczbę ludności wysoki poziom życia. Co będzie, gdy zasoby ropy się skończą? Tym na razie szejk as-Sabah i jego poddani nie zaprzątają sob- głowy.

W. P.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

UTRZYMYWANIE CZYSTOŚCI

A. W. — Koźmin — Czy lokator korzystający wspólnie z właścicie- lem z przedpokoju i korytarza zo- bowiązany jest go sprzątać?

RED. — Utrzymanie czystości w obrębie mieszkania należy wyłąc- nie do obowiązków najemców lub współnajemców. Dlatego też tak- jedna jak i druga strona musi dbać o jego czystość. Reguluje to sprawę rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 5. 3. 1965 (Dz. U. nr 35 poz. 227).

DODATEK ZA ODZNACZENIA

W. C. pow. Gorzów Wlkp. — Jestem emerytem, powstańcem wielkopolskim, odznaczonym Krzy- żem Kawalerskim Odrodzenia Pol- ski. W jaki sposób oblicza się do- datek za odznaczenia, czy od ren- ty zasadniczej, czy też renty z wszelkimi dodatkami?

RED. — Emerytowi lub renci- cie odznaczonemu przez władze Polskiej Ludowej orderem Odrod- zenia Polski (Krzyż Kawalerski, Ofi- cerski, Komandorski) przysługuje dodatek w wysokości 25 proc. eme- rytury lub renty inwalidzkiej, bez uwzględnienia dodatków rodzi- nnych oraz z tytułu zaliczenia go do I grupy inwalidów. (1677)

URLOP DLA MŁODOCIANYCH

Róża K. — We wrześniu 1969 r. rozpocząłem praktykę, która trwa- ła do stycznia br. Od lutego 1971 r. pracuję nadal w tym samym przed-

siębiorstwie jako stażystka. 30 lip- ca skończyłam 18 lat. Jaki przy- sługuje mi urlop?

RED. — Pracownik młodociany nabywa po upływie 6 miesięcy od rozpoczęcia pracy prawo do urlo- pu w wymiarze 12 dni roboczych. Po rocznej pracy przysługuje mu prawo do 26 dni roboczych. Jed- nak w roku kalendarzowym, w którym pracownik ukończył 18 lat, przysługuje urlop w wymiarze 20 dni roboczych (Przepis art. 20 us- tawy z 29. 4. 1969 o pracownicz- ych urlopiach wypoczynkowych (Dz. U. nr 12, poz. 85). (1901)

KATEGORIA B I PROWADZENIE TAKSÓWKI

Jerzy P. — Mam prawo jazdy kategorii B, zawodowe. Chciałbym prowadzić taksówkę zarobkowo. Czy mogę?

RED. — Tak. Zgodnie z przepi- sem par. 202 ust. 3 Kodeksu Dro- gowego, posiadacz prawa jazdy kategorii B, zarejestrowany w za- wodzie kierowcy, może prowadzić taksówkę zarobkowo, jeżeli dod- kowo otrzyma świadectwo kierow- cy taksówki samochodowej. Świa- dectwa takie wydają wydziały komunikacji. (1988)

ZALEGŁY URLOP I EKWIWALENT

Inż. S. L. — Czy za zaległy ur- lop, nie wykorzystany przeze mnie w latach 1969 i 1970 z winy zakładu pracy, przysługuje mi ek- wiwalent pieniężny? Nadmieniam,

że zakład pracy ograniczył mi bez- podstawnie wymiar urlopu wypo- czynkowego z 26 na 17 dni robo- czych.

RED. — Ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop należy się tylko w dwóch przypadkach: z chwilą ustania stosunku pracy oraz w przypadku powołania pra- cownika do odbycia służby woj- skowej. Sprawę tę reguluje przepi- s art. 19 ustawy z 29. 4. 1969 o pracownicz- ych urlopiach wypoczyn- kowych — Dz. U. nr 12, poz. 85. (1918)

WYPADEK I ODSZKODOWANIE

Jan T. — Uległem wypadkowi przy pracy. Jakże przysługuje mi wynagrodzenie? Od trzech mie- sięcy jestem do pracy niezdolny. Jak się przedstawia sprawa jed- norazowego odszkodowania?

RED. — Pracownik, który uległ wypadkowi w pracy i pobiera w okresie leczenia w szpitalu lub sanatorium zasiłek, otrzymuje za ten okres dodatek w wysokości 10 proc. podstawy wymiaru tego zasiłku. Za skutki wypadku za- kład pracy wypłaca, na wniosek pracownika, odszkodowanie w wy- sokości po zł 400 za każdy proc- ent trwałego uszczerbku na zdro- wiu. (2221)

SADZENIE DRZEW PRZY PŁOCIE

S. H. Leszno — Jak daleko od- plotu dozwolone jest sadzenie drzew owocowych i krzewów?

RED. — Drzewa i krzewy sadzi- można przy samej granicy, tak- jednak, by jej nie przekraczały. Zgodnie bowiem z art. 150 Kodeksu Cywilnego właściciel mo- że obciąć i zachować dla siebie korzenie, gałęzie i owoce przecho- dzące lub zwieszające się z są- siedniego gruntu. (2090)

J. SIEMIONOW 13 mgnień wiosny

Goering mówi: „Nasze klęski na Wschodzie ci dranie, gene- rałowie, tłumaczę warunkami rosyjskiej zimy, a to jest kłamstwo! Paulus — bohater?! Przecież ten człowiek niedłu- go będzie występował w moskiewskim radio! Dlaczego okta- mujemy naród, że Paulus zginął jak bohater? Fuehrer nie od- poczywał trzy lata. Żyje jak Spartanin. Siedząc w bunkrze, nie widzi świata. Trzy lata wojny są straszniejsze dla niego niż pięćdziesiąt normalnych lat. Ale on nie chce mnie słu- chać. Fuehrera trzeba uwolnić od dowodzenia armią. Jak- zawsze w okresie kryzysów w partii, jego najbliżsi współ- bojownicy powinni zespolic się wokół niego i ocalić wszy- stko”.

Goering nie karmi siebie iluzjami na temat: co się stanie z nami, jeśli przegramy wojnę. Ile będzie nas kosztować sam problem żydowski?

— Wojna zakończy się politycznym krachem — zgodziłem się z nim. Zaproponowałem mu w tym miejscu zamiast ko- mitetu trzech, stworzenie rady do spraw obrony Rzeszy na czele z człowiekiem, który pomagał Fuehrerowi w przepro- wadzeniu rewolucji. Goering był wstrząśnięty, długo się wa- hał, ale potem wyraził swą zgodę. Goering chce pokonać Himmlera. Funk i Ley są pokonani przeze mnie. Speer w ogó- le jest moim człowiekiem. Goering postanowił polecić do Berlina od razu po locie do Włoch. Tam spotka się z nami. Speer przed tym porozmawia z Fuehrerem. Ja też. Problem kandydatury rozstrzygniemy później.

9 marca 1943 r. Przyleciałem do Winnicy. Spotkałem Spe- era. Powiedział mi, że Fuehrer czuje się dobrze, ale jest bar- dzo zły na Goeringa z powodu bombardowań Niemiec. Zo- stałem przyjęty przez Fuehrera i jestem szczęśliwy, że spe- dziłem z nim cały dzień. Szczegółowo zameldowałem mu o nalożach na Berlin. Słuchał mnie uważnie i strasznie wy-

myślał Goeringowi. W związku z Goeringiem mówił o gene- rałach. Powiedział, że nie wierzy ani jednemu z nich.

12 marca 1943 r. Poleciłem wydrukować w naszej prasie angielskie żądania reparacji od narodu niemieckiego w przy- padku naszej klęski. To wstrząsnie Niemcami. Przez dwie go- dziny kłóciłem się z Ribbentropem, który domaga się, aby uważać Francję za kraj suwerenny i nie rozpowszechniać na jej terytorium naszej propagandy. Chwała Bogu, Goering za- częł częściej pokazywać się publicznie. Trzeba umacniać jego autorytet.

12 kwietnia 1943 r. Wyjechałem na konferencję, zwołaną przez Goeringa na temat problemu kryzysu w kierownictwie. Przyjechaliśmy z Funkiem do Freising i tu chwycił mnie atak. Wezwałem profesora Morella, który zabronił mi jechać dalej. Na konferencji Sauckel walczył ze Speerem.

20 kwietnia 1943 r. Demonstracja dla uczczenia 54-lecia urodzin Fuehrera. Odwiedził mnie Ley i opowiedział o kon- ferencji w Obersalzbergu. Nie podobała mu się atmosfera. Nie wierzy, że Goering może kierować sprawami Rzeszy, gdyż skompromitował go lotnictwo i bombardowania. Fuehrer za-adowolony, że moje stosunki z Goeringiem się poprawiły. Uwa- ża, że gdy nasze autorytety są ziednoczone dla dobra ojczy- zny, to wygrywają na tym on i NSDAP. Przyszłość Speer. Uwa- ża, że Goering jest już przemęczony, a Sauckel choruje na paranoję. Schirach, jak powiedział Fuehrer, dostał się pod wpływ reakcjonistów z Wiednia i dlatego w swoich wystą- pieniach torpeduje ideę wojny totalnej.

Stirlitz zmiażdżył kartki z podobiznami Goeringa i Goebbelsa, zapalił je nad płomieniem świecy, rzucił w kominek. Roz- rzucił popiół żelaznym pogrzebaczem, po czym wrócił do biurka i sięgnął po popioły. „Goebbels otwarcie prowo- kował Goeringa. W swoim dzienniku pisał dla siebie i dla potomności... za bardzo chytrze. Dlatego wszystko wyszło na jaw. Historyk, postępowal niezbyt zręcznie. Widocznie zbyt- nio demonstrował swą miłość do Fuehrera. Czy to przypad- kiem nie wpływ rozmowy, która, być może, przeprowadził z Himmlerem, wywołał te nagła dyplomatyczną chorobę i wy- cofanie się z konferencji w Obersalzbergu, konferencji, ideę której sam Goeringowi podrzucił?”

Stirlitz spojrział na dwie pozostałe kartki: Himmler i Bor- mann.

(cdn)

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wszystko w orodzie”.
NOWY — g. 17 „List z tamtego świata”.
OPERA — g. 17 „Halka”.
OPERETKA — g. 19 „My chcemy tańczyć”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO: „Dziecko gwiazd”.

KINA

GNIĘZNO: „Arabeska”.
KOŚCIAN: „Nowa misja korsarza”.
KÓRNIK: „Profesor zbrodni”.
LESZNO: „Sprawa sumienia”.
NOWY TOMYŚL: „Mały” i „Prom”.
OBORNKI: „Bandyci w Mediolanie”.
SREM: „Wilcze echa”.
ŚRODA: „Nieśmiertelni Flip i Flap”.
SZAMOTUŁY: „Komisarz Pene”.
WAGROWIEC: „Czerwony diabeł”.
WRZESNIA: „Hrabina z Hongkongu”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Ceilon”.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m: 7.50 Polska muzyka ludowa; 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Ekonomiczna; 8.10 Muzyka ludowa; 8.45 Bezpieczeństwo na jezdni zalew od nas samych; 9.10 Dla kl. III—IV (język polski); „Warszawa” w cyklu: „Od słowa do słowa”; 9.20 Przed mikrofonem Lenny Dea — organy kinowe z towarzyszeniem sekcji rytmicznej; 9.30 Muzyka poważna; 10.05 „Kilka jesiennych dni” — odc. 8 pow.; 10.25 Polska muzyka ludowa w oprac. artyst.; 10.50 Monitor nauki polskiej nr 65; 11.10 Dla kl. VIII (wyc. obywatelskie); „To był początek” 11.20 Mini-recital zespołu „Trubadurzy”; 11.30 Dedykujemy II zmianie; 11.50 Poradnia Rodzinna; 12.25 Melodie i rytmy dla wszystkich; 13.00 Z życia ZSRR; 13.20 Reportaż z Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14.00 „Nie przemilcz — nie zapomnij” — o J. Rytardzie mówi H. Eadosz; 4.10 Ottorino Respighi: „Ptaki” — suita na małą ork. wg dawnych kompozytorów; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Opinie ludzi partii; 16.15 Kompozytor tygodnia — Mikołaj Rymkowski-Korsakow; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Z księgarskiej lavy; 19.30 Mały koncert; 20.30 Melodie Wiednia w tanecznych rytmach gra Ork. Maxa Gregora; 21.00 dokumentalna; 21.25 Wszelchnia ne dagaogiczna; 21.40 „Książki, które na was czekały”; 22.00 Artyści chórów dawnych mistrzów włoskich w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopców p/d J. Kurczewskiego; 22.20 Władysław Cantans po raz VI; 23.10 Przegląd i poglądy; 23.20 Śpiewa Mahalia Jackson; 23.30 Rewia piosenek; 0.10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10. 12.05. 15. 16. 18. 20. 23. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 107 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Po jednej piosence; 8.05 Muzyka w tydzień Poznań; 8.35 Reportaż Redakcji Społecznej; 9.10 Suity ork. kompozytorów polskich; 9.35 „Nie ma marzysu”; 10.05 Konc. rozrywk.; „W muzyce nie płaszmy”; 10.25 „Reduta Powiatu”; — fragm. 3 (ostatni); 10.45 Z muzyki francuskiej; 13.00 Festiwal w przebiegu; 13.40 „Przemoc kościelna”; — fragm. pow.; 14.05 Bu dapeszt śpiewa; 14.35 Przegląd z sobism regionalnym; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.00 Konc. muz. romantycznej; 17.10 Aud. ekon. miczna; 17.25 Muzyka po pracy; 17.55 Radioexpress; 18.05 Poznański Chór Chłopców p/d J. Kurczewskiego; 18.20 „Widnokrąg”; — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Posłuchajmy jeszcze raz — „Z mawy świata”; 19.31 Poeta i jego świat — Cyprian Kamiński Norwid; 20.01 Wieczór literacko-muzyczny z Poznań; 22.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 22.45 Kroki w meze — „Pierwsza sprawa”; — nowela kryminalna Eda L. cv.; 23.15 Konc. symf. w wyk. Ork. PR i TV w Krakowie.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19 22 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20. 31. 41 i 49 m: 7.50 Mikrorecital zespołu „Dzambie”; 8.05 Salata po włosku; 8.35 Muzyka poważna UKF; 9.10 „Lampart” — odc. 17 pow.; 9.10 Przebiegi i standardy bez słów; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Pocztówka dzwilkowa z Genewy; 10.00 Staroangielskie tańce na ork. wyk. Zespół Instrumentalny im. Telemana; 10.15 N + T — czyli nowoczesność i technika; 10.35 Wszelchnia dla pań; 11.45 „Pamiętnik pani Hanki” — odc. 27 pow.; 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej; 13.00 Na katowickiej antenie; 15.00 O Grecji śpiewa; — Marv Linda Yovanna Antonio Ka loannis i Nana Mouskouri; 15.35 Czas teraźniejszy i przyszłość; 15.50 Jazzmani X Muzy; 16.15 Z kompozycji teki Gilberta Becaud; 16.35 Słynne zespoły inacej; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Lampart” — odc. 18 pow.; 17.40 Aktualności polskiej piosenki; 18.00 Nieznana o znanych — Sapa rodu Kossaków; 18.15 18.35 Mój magnetofon; 19.05 Książka tygodnia; 19.15 Muzyka dygresja Lidii Wysockiej; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20.00 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Staropolskie wędyskrecie — opowiada B. Królowski; 20.40 Gdzie jest przebieg?; 21.05 Ballady po rosyjsku; 21.20 „Człowiek i jego zawód”; — rep. 21.40 600 sekund z grona „Nice”; 21.50 Ona G. Pucciniego „Turant dot”; 22.00 Fakty dnia; 22.05 Śpiewa George Harrison; 22.15 Powieść w wyd. dżw.; „Cichy Don”; 22.45 Balady po francusku; 23.00 Głos poety — T. Nowak; 23.50 Collerium musical — Kompozycja; S-ka; 23.50 Ma dobranoc śpiewa Eva Olmerova.

WIADOMOŚCI: 5. 6.30. 7.30. 8.30. 10.30. 12.05. 15.30. 17. 18.30. 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I: g. 8.15—8.45 — Matematyka w szkole — „Matematyka w klasach matematyczno-fizycznych” — cz. II; 9—9.30 — Dla szkół — Historia kl. VI — „Wśród krakowskich zakrów”; 9.35—10.25 — Dla szkół — Język polski kl. V — Maria Konopnicka; 12.45—13.15 — Dla szkół — Język polski kl. I—IV lic. „Bajka”; 18.30 — Dziennik; 16.40 — Dla młodych widzów — „Ekrany z bratkiem” w programie m. in. film z serii „Przywódca ośa Cywila”; — odc. III pt. „W duszy”; 17.45 — TV Przegląd Kulturalny; 18.05 —

Z sesji PRN w Kościanie

Recepta na uzdrowienie służby zdrowia

W kościańskiej służbie zdrowia dokonują się ostatnio poważne przemiany organizacyjne. U ich podstaw legło założenie łączenia — pod wspólnym zarządem — sił i środków lecznictwa otwartego i zamkniętego. I tak z dniem 1 stycznia br. Powiatową Stacją Pogotowia Ratunkowego podporządkowano Szpitalowi Powiatowemu, czyniąc z niej niejako oddział doraźnej pomocy. W Śmiglu zjednoczono organizacyjnie miejscowe Szpital i Przychodnię Rejonową, zaś kościańską Poradnię Zdrowia Psychicznego podporządkowano Wojewódzkiemu Szpitalowi dla Nerwowo i Psychicznie Chorych. 1 czerwca br. dokonano dalszych zmian, przenosząc poradnię chirurgiczną i rentgenowską z Przychodni Obwodowej do Szpitala Powiatowego. W miarę poprawy warunków lokalowych przewiduje się dalsze zmiany. Czy w ten sposób uzyskano poprawę funkcjonowania społecznej służby zdrowia w powiecie kościańskim?

Ostatnia sesja Powiatowej Rady Narodowej rozważała między innymi i ten problem. Chodziło bowiem o dokonanie aktualnej oceny sytuacji w lecznictwie zamkniętym i otwartym powiatu oraz o przedsięwzięcie radykalnych środków, zmierzających do podniesienia rangi problemów zdrowia w Kościanie.

Okazuje się bowiem, że sytuacja na tym odcinku nie jest najlepsza. Kościańskie — to region prężny i rozwojowy, jeśli zaś chodzi o sprawy społecznej służby zdrowia — zaliczyć go należy do najsłabiej wyposażonego w Wielkopolsce. Stały niedobór lekarzy i pielęgniarek, niedostateczna baza lokalowa, ścisk w poczekalniach i izbach przyjęć — wszystko to

sprawia, że miejscowe społeczeństwo sarka — często nie bez racji.

4.000 ODMÓW — TO DUŻO

Liczba łóżek, jaką dysponuje np. Szpital Powiatowy w Kościanie nie odpowiada stale rosnącemu potrzebom. Dość wspomnieć, że tylko dwa oddziały tego Szpitala — chirurgiczny i wewnętrzny — w ciągu ostatnich czterech lat zanoowały aż ponad 4.000 odmów hospitalizacji. Znaczący to, że 4 tysiące chorych, którzy kwalifikowali się do leczenia zamkniętego, skierowano na leczenie w poradniach specjalistycznych Przychodni Obwodowej; kto wie, czy nie z poważnym uszczerbkiem dla ich zdrowia?

Kościańskie jest więc pod tym względem przysłowiowym Kociuszkim, bo jeśli wskaźnik, wyrażany liczbą łóżek szpitalnych, przypadających na 10 tys. mieszkańców, dla województwa poznańskiego wynosi 38,5, to tutaj sięga zaledwie liczby 32.

Nie ulega wątpliwości, że zło tkwi w niedoinwestowaniu kościańskiego szpitalnictwa. Być może zreflektowano się w porę, bo w planie inwestycyjnym na lata 1971—1975 przewidziano rozbudowę Szpitala Powiatowego poprzez wystawienie nowego pawilonu internistycznego za cenę 17 mln. zł.

O NOWĄ PRZYCHODNIĘ

Przychodnię Obwodową uruchomiono w Kościanie 15 lat temu i wtedy zaspokajała ona w pełni potrzeby miejscowego społeczeństwa. Ale w ciągu tych 15 lat w liczbie i struktury zachorowań zaszły w powiecie duże zmiany, wyrażające się m. in. wzrostem liczby udzielanych porad ogólnych i specjalistycznych. W kościańskiej Przychodni przyjmuje się obecnie ponad 108 tys. chorych rocznie. Stąd długie kolejki i zatłoczone poczekalnie. Nie zlikwiduje się ich żadnymi zmianami organizacyjnymi. Trzeba po prostu większych i lepszych pomieszczeń oraz dostatecznej liczby lekarzy. Kościańskie władze i gospodarze powiatu — radni PRN zdają sobie z tego doskonale sprawę. Perspektywa rozwoju lecznictwa otwartego w powiecie leży — ich zdaniem — między innymi w poprawie sytuacji lokalowej Przychodni Obwodowej, unowocześnieniu jej pomieszczeń i wyposażenia. Uchwała ostatniej sesji zobowiązuje Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej do wprowadzenia do planu inwestycyjnego w następnej 5-letniej budowy nowych pomieszczeń dla Przychodni Obwodowej w Kościanie.

PRZEPIS NA... LEKARZA?

Młody lekarz podejmuje pracę tam, gdzie mu się oferuje lepsze warunki. A warunki — to przede wszystkim tanie, wygodne i obszerne mieszkanie. Z tym zaś w Kościanie jest najgorzej. Jeśli nawet trafia się lekarz, chętny do podjęcia pracy w powiecie, to nie ma dla niego odpowiedniego mieszkania. Problem mieszkaniowy —

to klucz do rozwiązania „przepisu na lekarza” w powiecie kościańskim. Powiatowa Rada Narodowa podjęła wprawdzie na ostatniej sesji pewne kroki w tym kierunku, ale — niestety — w dalszym ciągu wiele jeszcze zależy od rozwoju bazy lokalowej. Podobnie — jeśli nie gorzej — przedstawia się sprawa średniego personelu medycznego.

W Kościańskim pracuje obecnie 50 lekarzy medycyny, 23 lekarzy dentyistów, 119 pielęgniarek, 14 położnych; a do pełnej planowanej obsady brakuje: 10 lekarzy i 17 pielęgniarek. Jeśli posłużyć się wskaźnikami to na 10 tys. mieszkańców powiatu przypada — 5,0 lekarzy medycyny, 2,7 lekarzy dentyistów, 14,0 pielęgniarek i 1,7 położnych. Są to dane za rok ubiegły. Tymczasem w roku 1969 wskaźnik ten, średnio dla całego kraju, kształtował się już znacznie wyżej: 14,5 lekarzy medycyny, 4,0 lekarzy dentyistów, 30,1 pielęgniarek i 3,6 położnych na 10 tys. mieszkańców.

Aby lecnictwo kościańskie jak najszybciej uzdrowić trzeba wielokierunkowego działania. Najistotniejszymi zdają się być sprawy: zwiększenia bazy lecnictwa zamkniętego, budowy i modernizacji pomieszczeń w lecnictwie otwartym i uzupełnienia braków kadrowych.

JERZY ZIELONKA

„Jubilat” z „Diory”



Na jesiennych targach w Poznaniu przedstawiono szeroki interesujących nowości, przeznaczonych dla indywidualnego odbiorcy. Zakłady Radiowe „Diory” oferują np. odbiornik „Jubilat” — tranzystorowy, 4-zakresowy (UKF, krótkie, średnie i długie), obudowany w drewnie lub plastyku. Cena 1300—1400 zł. W sprzedaży znajdzie się z końcem br.

Fot. — Staszyszyn

Obornicka wieś w czynie zjazdowym

O nowe wartości wzbogaca się z każdym dniem Czyn Zjazdowy mieszkańców na zjeździe obornickim. Na zebraniach i masówkach, uzgadnia się treść zobowiązań z możliwościami ich wykonania, określa się nie tylko ile, lecz także kiedy i jak będą one wykonywane.

W Uścikowie każde gospodarstwo zobowiązało się wyhodować w przyszłym roku dodatkowo 2 sztuki trzody chlewnej, co da w sumie 15 ton mięsa więcej na zaopatrzenie rynku. Wzrosnąć też obsada krów ogółem o 20 sztuk, co zwiększy produkcję mięsa i dostawę mleka. Postanowiono również wykonać już w 100 proc. plan kontraktacji zboż na rok 1972 przekroczyć o 10 proc. Ponadto wszyscy mieszkańcy wioski zadeklarowali prace społeczne wartości 230 tys. zł. przy naprawie dróg dojazdowych do Uścikowa na odcinku 3,5 km. Pracownicy tamtejszej MBM natomiast dokonają wykopów niezbędnych do założenia szamba, doprowadzenia wody do pomieszczeń socjalnych bazy oraz utwardza nawierzchnię placu, co w sumie zamknie się kwotą 42 tys. zł.

Sztuczne jezioro i zaporę powstają w Śremskiem

Jesienią br. zostaną w pow. średzkim oddane do użytku dwie duże inwestycje wodne. Pierwsza z nich — to sztuczne jezioro, położone w najbliższej okolicy miasta powiatowego, druga to spiętrzenie wód jezior: Jezioro Wielkie i Małe, oraz Jezioro Łęnowskie, w rejonie pomiędzy Zaniemyślem a Kórnikiem.

Projekt zbudowania sztucznego jeziora powstał jeszcze przed II wojną światową. W latach 1963/66 opracowano jego wersję a prace przy budowie rozpoczęto w 1968 roku.

Budowa tego zalewu wiąże się z regulacją rzeki Moskawy oraz budową wieży spustowej. Powierzchnia jeziora wyniesie 45 ha ziemi. Plan przewiduje też zmagazynowanie tu wody do nawadniania gruntów, m. in. pastwisk kwaterynych i upraw polowych w gospodarstwie PGR Zrenica. Do realizacji budowy tzw. deszczownicy przystąpi się tu w przyszłym roku.

Jezioro to stanie się niewątpliwie również jedną z atrakcji turystycznych miasta i całego powiatu średzkiego. Powstał już Społeczny Komitet do spraw zagospodarowania nabrzeży przyszłego zalewu. Prace związane z budową części rekreacyjnej wykonywane są w czynie społecznym przez średzkie zakłady pracy i mieszkańców. Uporządkowano już teren i wysadzono wiele drzew. Będzie tu także plaża, dostępna dla wszystkich — z zapleczem turystycznym, kioskami spożywczymi, pomosty kajakowe, hangary, szatnie itp. Mieszkańcy Środy nie będą już mu-

sieli w sezonie letnim dojeżdżać na plażę do Zaniemyśla. Dobiega także końca realizacja drugiej inwestycji wodnej, o nieco odmiennym charakterze. Obejmuje ona regulację rzeczki Kamionki (łączącej poszczególne jeziora tutejszego terenu) i budowę zapory ziemnej. Nastąpi tu spiętrzenie wód Jeziora Wielkiego i Małego, Łęnowskiego — co niewątpliwie wpłynie także na podniesienie poziomu wód łączących się z nimi jezior: Błńskiego, Kórnickiego i Skrzynckiego. Chodzi tu o przywrócenie dawnego poziomu zwierciadła wody w jeziorach, co umożliwi zmagazynowanie wody dyspozycyjnej do nawadniania łąk i pól uprawnych. Kombinatu PGR Łęno. Dzięki temu wzrośnie wydajność pólów oraz poprawi się mikroklimat. Spiętrzenie wód umożliwi także spływy kajakowe wielkim pasmem jezior (łączących się z Wartą) co wpłynie z pewnością na zwiększenie się liczby turystów w tym rejonie.

Obie te wielkie wodne inwestycje, wykonane niemalym kosztem oraz nakładem energii społecznej, niewątpliwie przyczynią się do dalszego rozwoju gospodarczego powiatu średzkiego — zarówno w dziedzinie rolnictwa jak i usług. (rk)

Najlepszy w OFM

Podczas ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego w Obornickich Fabrykach Mebli podsumowano współzawodnictwo pracy w tym przedsiębiorstwie za ubiegły półrocze. Z 10 zakładów najlepszy okazał się Szamocin, którego załoga wykazała najlepszą rytmikę produkcji, wysoki procent wykonania zadań planowych oraz znaczną poprawę warunków bhp. Drugie miejsce zdobył zakład w Rogoźnie, a trzecie — w Chodzieży. Pracownicy tych zakładów otrzymali na grody pieniężne i dyplomy, które wręczono także zwycięzcom współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza w OFM. (bop)

Przyczek

Gdzie jesteście?

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich przy Kółku Rolniczym w Borowcu postanowiły zorganizować hodowlę kur i kaczek. Pragnąc jednak posiadać ptaki rasowe, zdecydowały się na zamówienie kurcząt i kaczek w Zakładzie Wyłęgu Drobni w Manieczkach, pow. Śrem; 8 stycznia br. wystawiły zaliczkę na pisklęta. W maju z 300 zamówionych kaczek otrzymały 100. Zdenerwowane brakiem jakichkolwiek sygnałów z Manieczek, zwróciły się 9 lipca zapytaniem, dlaczego nie otrzymują zamówionych piskląt. List pozostał bez odpowiedzi. Nie ma wiadomości, nie ma zwrotu przyjętej zaliczki, po wioście krąży pogłoski, że zarząd KGW przywłaszczył sobie pieniądze. (lk)

Znowu wypadek drogowy

Na szosie Oborniki — Szamotuły, za wsią Uścikowo, zdarzył się 20 bm. poważny — chociaż na szczęście nie tragiczny — wypadek. Ciągnik „Ursus” z powiatu czarnkowskiego potrącał przez wyprężający go samochód ciężarowy — wpadł na drzewo, a następnie do rowu. Ofiar w ludziach nie było.

Bezpośrednia przyczyną wypadku ustala MO, ale okoliczności sprzyjające wypadkom na tej trasie jest fatalny stan pobocza niezbyt szerokiej szosy, przechodzącej ostrym zakrętem w bardzo wyboistą „łatówkę”. Może ten, oby ostatni, wypadek będzie bodźcem do naprawy drogi. (jz)